

Wolne krowy nie zostaną na razie zabite, ale zniewolone

30 maja 2019

Historia stada krów z ziemi lubuskiej może stanowić symbol Polski roku 2019. Zwierzęta miały zostać uśmiercone. Z bezsensownego powodu. Wczoraj, dzięki interwencji pisowskich mężów stanu, zapadła decyzja o ich ocaleniu. Krowy trafiają jednak do zagrody. Czasy ich wolności pozostaną już tylko wspomnieniem.



Polska polityka wkracza powoli w sezon ogórkowy. Wybory już za nami, napięcie chwilowo opadło, a władza postanowiła ukazać swoje ludzkie oblicze. Dziś rano najwyższe osoby w państwie zabrały więc głos w sprawie 185 krów z Deszczna, na które Główny Lekarz Weterynarii dwa dni temu wydał wyrok śmierci. Okazało się, że zwierzęta zostały ocalone.

„Minister Krzysztof Ardanowski oraz Główny Lek. Weterynarii Bogdan Konopka zapewnili mnie, że szukają szczęśliwego rozwiązania dla stada z Deszczna. Jestem pewien, że je znajdą, mimo, że przepisy UE nakazują zabić te zwierzęta. Polak potrafi! Trzymamy kciuki za stado z Deszczna” – napisał we wtorek wieczorem na Twitterze prezydent Andrzej Duda.

Inny miłośnik zwierząt, prezes PiS Jarosław Kaczyński konta na „Twitterze” nie posiada, ale media społecznościowe obiegała informacja, że również on przejął się losem krów i nakazał umieszczenie ich w bezpiecznym miejscu. Ocalił życie, po czym uwięził.

„W odpowiedzi na Pani korespondencję uprzejmie informuję, że w opisanej sprawie Pan Poseł Jarosław Kaczyński skierował dwukrotnie interwencję do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Ostateczna decyzja nie leży jednak w kompetencjach posła na

Sejm RP” – to treści wiadomości udostępnionej na grupie „Ratujemy krowy z Deszczna” na Facebooku przez Radosława Fogla, dyrektora biura poselskiego Kaczyńskiego.

Głos zabrał w końcu ten, do którego należy decyzja. „Krowy z Deszczna nie trafią do uboju. Zostaną odizolowane w jednym z państwowych gospodarstw” – poinformował wczoraj minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski.

Interpretacja unijnego prawa, wcześniej ponoć nie pozostawiająca wątpliwości, po interwencji pisowskich liderów, okazała się być teraz nieco bardziej złożona. „Zwierzęta nieoznaczone powinny być wybite i utylizowane. Jednak jest to sytuacja trochę ekstremalna, bo właściwie nie wiem, czy gdziekolwiek w Europie taka sytuacja zdziczenia stada zwierząt gospodarskich miała miejsce” – stwierdził minister.

„Po różnych interwencjach między innymi pana prezydenta, ale również bardzo interesował się tym prezes Jarosław Kaczyński, otrzymałem tysiące maili. Jestem w ścisłym kontakcie z Głównym Lekarzem Weterynarii. Ten z kolei jest w kontakcie ze służbami Komisji Europejskiej. Musimy również mieć przekonanie i pewność, że Komisja Europejska nasze działania zaakceptuje, ale po tych wszystkich interwencjach pana prezydenta i pana prezesa podjąłem decyzję, że te zwierzęta nie będą ubite” – mówił Ardanowski.

Nie oznacza to jednak, że krowy utrzymają wolność. „Zostaną odizolowane – i to jest warunek absolutnie niezbędny – od możliwości stwarzania dalszych zagrożeń, ale również ewentualnego roznoszenia chorób, które mogą być w ich organizmach. Zostaną odizolowane w jednym z państwowych gospodarstw” – przekazał szef resortu rolnictwa. „Tam zostaną przebadane, wprowadzone do systemu identyfikacji zwierząt, czyli zakolczykowane. Jeżeli się okażą zdrowe, będziemy szukali rolników, którzy będą je chcieli przyjąć do siebie, kupić” – dodał Ardanowski.

Krowy z Deszczna cieszyły się wolnością przez 9 lat. Porzucił je właściciel. Żyły i rozmnażały się w szczęściu. Na początku było ich niewiele ponad 20, obecnie populacja rozrosła się do 185 osobników.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu